

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | ŚRODA, 11-go MARCA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 70

KRWAWA TRAGEDJA MIŁOSNA

Pilot 6 pułku lotniczego zaprosił narzeczoną i przyjaciół i w czasie ucztu strzelił sobie w skroń

Lwów, 11 marca.

W miasteczku Skułow pod Lwowem rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedia miłosna, której ofiarą padł pilot z 6-go pułku lotniczego Kazimierz Grzegorzewski.

Grzegorzewski niedawno zaręczył się z córką jednego z zamożnych miejscowych obywateli. Termin ślubu został już wyznaczony, jednakże dziewczyna poczęła ostatnio omijać narzeczonego.

Dowiedziała się bowiem, że młody pilot dawniej prowadził hulaszczy tryb życia i zmieniał często przyjaciółki. Daremnie młodzieniec przysięgał, że zmienił się zupełnie. Dziewczyna straciła doń zaufanie.

Wczoraj Grzegorzewski urządził wspaniałą ucztę, na którą zaprosił wszystkich swych kolegów i znajomych. Przybyła również narzeczoną, ulegając jego gorącym prośbom.

Goście bawili się bardzo wesoło. Grzegorzewski przez całą noc nie rozmawiał prawie wcale ze swą ukochaną i pił w towarzystwie kilku kolegów.

Meczec w Warszawie.

Warszawa, 11 marca.

Kolonja muzułmańska w Warszawie zwróciła się w swoim czasie do magistratu o wyznaczenie terenu pod budowę meczetu. Sprawa oparła się o biuro regulacji przyczem określono, że meczet stanie na terenie pomiędzy ul. Smólną i Książęcą.

Lwów, 11 marca.

Śnieg, który pada bez przerwy od niedzieli rano, spowodował przerwy w ruchu telefonicznym i kolejowym prawdopodobnie na terenie całej Małopolski Wschodniej. Pociąg pospieszny z Bukaresztu przyszedł do Lwowa z jednogodzinnym opóźnieniem. Ze znacznym opóźnieniem odszedł do Warszawy pociąg nr. 904. Dwie linie między Lwowem a Krakowem były popsute.

Groźba wylewu Wisły w województwie warszawskim.

Warszawa, 11 marca.

Komisarz rządu zwrócił się do prezydenta miasta w sprawie skoordynowania akcji opieki na wypadek powodzi, pomiędzy 17 magistratami a wydziałem opieki społecznej komisariatu rządu.

Wprawdzie powodzi w rozmiarach katastrofalnych nie należy oczekiwać, ale nigdy nie można przewidzieć, czy rzeka nagle nie wzbierze i nie zaleje terenów. Ze względu na utrzymujące się przymrozki sytuacja powodziowa na terenie województwa warszawskiego ulega nieznacznie pogorszeniu. Płynąca kra zatrzymała się pod mostem, wytwarzając zatory, które się spiętrzyły i zagrożają samemu mostowi.

W obecnej chwili na Wiśle w województwie warszawskim utrzymują się zatory pod Jabłonką i Nieszawą a zatrzymanie się zatorów pod Toruniem grozi wylewem w dole rzeki.

Wskutek tych lodów zostały uszko-

O świcie wstał nagle od stołu i wyszedł do przedpokoju. W chwili później rozległ się wystrzał rewolwerowy. Jak się okazało, Grzegorzewski strzelił

sobie w skroń i poniósł śmierć na miejscu.

Dochodzenie w sprawie samobójstwa prowadzi żandarmerja.

Marszałek Piłsudski wraca do kraju w końcu marca r. b.?

PARYŻ, 11 marca.

W kołach politycznych rozpowszechniła się wersja o tem, jakoby Marszałek Piłsudski powrócić miał z Madery do Polski w końcu marca r. b.

Podobną wiadomość przynosi również dziennik szwedzki „Dagens Nyheter”. Potwierdzenia tej wiadomości oczywiście brak.

Morderstwa rabunkowe w Berlinie Dwie zbrodnie jednego dnia

Berlin, 11 marca.

Wczoraj dokonano w Berlinie 2-óch bestjańskich napadów.

Do mieszkania 73-letniego rentjera gotówkę, znajdującą się w mieszkaniu.

Ofiarą drugiego napadu padł również starszek, 70-letni rentjer Dietrich. Bandyci napadli nań na ulicy, wpełchni-

li go do jakiejś bramy i tam zadali mu szereg ran, poczem ograbili go.

Sprawców obu napadów nie ujęto. Kadra wtargnęli trzej bandyci, uzbrojeni w rewolwery, którzy zażądali pieniędzy. Gdy Kadel próbował stawiać im opór, zamordowali go i zrabowali całą

Niefortunny imitator Chaplina poturbowany został przez wielbicieli „prawdziwego” Charlie

Berlin, 11 marca.

Znany aktor filmowy, Charlie Chaplin przebywa od kilku dni w Berlinie, gdzie zamieszkuje w luksusowym hotelu „Adlon”.

Przed hotelem w dzień i w nocy gromadzą się tłumy ludzi. Pewien imitator Chaplina, chcąc koniecznie rozmówić się ze swym pierwowzorem, wtargnął wczoraj do wnętrza hotelu.

Chaplin nie przyjął go. Gdy pomysłowego imitatora wypchnięto na ulicę, tłum w pierwszej chwili sądził, że ma

przed sobą prawdziwego Chaplina i urządził na jego cześć owację, gdy jednak mistyfikacja wyszła na jaw, nieszczyśny imitator został tak dotkliwie poturbowany, iż musiano go przewieźć do szpitala.

Prokurenci banku pociągnięci do odpowiedzialności za przetrzymanie cudzych pieniędzy.

Warszawa, 11 marca.

Do władz warszawskich prokuratorów wpłynęła skarga banku spółdzielczego w Brześciu na pp. Piotra Zdzisława Stachnicwicza, (Piękna 62), Konstantego Giereta (Piękna 4) i Kazimierza Hołmana (Jasna 63, jako zarządców i prokurentów Banku Przemysłowców w Poznaniu, oddział w Warszawie

Sonowne demonstracje na odczycie ks. Oraczeńskiego

Lwów, 11 marca.

Wczoraj we Lwowie doszło znów do burzliwych demonstracji korporanckich w związku, z drugim z kolei, odczytem ks. Oraczeńskiego. Korporanci nie mogąc się dostać do sali instytutu technologicznego, w której odbywał się odczyt ks. Oraczeńskiego o małżeństwie, zgromadzili się pod oknami gmachu i urządzili kocią muzykę.

Na miejsce demonstracji przybył większy oddział policji, który szybko rozproszył korporantów. Sześciu z nich sprowadzono do komisariatu i wylęgitymowano.

Odczyt ks. Oraczeńskiego odbył się do końca.

Przed wyborami do rady miejskiej w Olkuszu

Olkusz, 11 marca.

W dniu 15 marca w Olkuszu odbędzie się wybory do rady miejskiej. Na posiedzeniu głównej komisji wyborczej, które odbyło się w dniu wczorajszym, zostały unieważnione dwie listy: PPS. oraz związku dozorców domowych.

Obecnie do walki wyborczej przystąpi 5 list polskich i 7 żydowskich.

Dwaj górniczy polscy ponieśli śmierć we Francji

Lille, 11 marca

(Telegram własny)

Antoni Swelbar, górnik polski liczący lat 37 zatrudniony w kopalni węgla w Lens został podczas pracy przysypany ziemią i odłamkami węgla, które spowodowały zgniecenie czaszki, klatki piersiowej i kończyn; w stanie b. ciężkim przewieziony został do szpitala. Górnik polski Antoni Rupiłowski z Barkin uległ podczas pracy śmiertelnemu wypadkowi na kopalni Noeux. Zmarły pozostawił rodzinę.

Napad nożowy

Łódź, 11 marca.

Wczoraj około godz. 9 wieczorem przed domem przy ul. Gdańskiej 12 na 16-letniego Tadeusza Błażyńskiego (Ogrodowa 24) napadli jacyś dwaj młodzieńcy, którzy mu zadali kilka ran nożem.

Przechodnie przenieśli Błażyńskiego do lokalu 4-go komisariatu policji, gdzie mu udzielono pomocy lekarskiej.

Sprawców napadu dotychczas nie ujęto. Są nimi koledzy Błażyńskiego, którzy mieli doń jakieś pretensje osobiste.

zione izbice mostów w Wyszegradzie i Płocku, pozatem wylew nawiedził gminy Łęg w powiecie włocławskim i gminę Włęcz w powiecie łopnowskim.

Lokator zastrzelił gospodarza Tragedja mieszkaniowa w Wilnie

Luck, 11 marca.

Wczoraj przed sądem okręgowym w Lucku stanął Witold Jaklewicz, urzędnik państwowego zakładu ubezpieczeń, oskarżony o zabójstwo właściciela domu Zilbersteina.

Jaklewicz od dłuższego czasu nie płacił Zilbersteinowi komornego. Któregoś dnia właściciel domu, powracając z miasta ze swą małżonką, spotkał przed bramą Jaklewicza. Wynikła sprzeczka. Zilbersteinowie rzucili się na Jaklewi-

cza, okładając go pięściami. Lokator porwał się z nim szmatać.

W czasie szamotanli Jaklewicz wyślgnął z kieszeni rewolwer, chcąc tylko przestraszyć napastników. Zilberstein uderzył go w rękę i spowodował wystrzał. Kula trafiła właściciela domu w głowę. Poniósł on śmierć na miejscu.

Na wczorajszej rozprawie, po przesłuchaniu licznych świadków, Jaklewicz został uniewinniony.

Trębacka 2, o przywłaszczenie kwoty 8.315 zł. Sprawa przedstawia się następująco.

Bank brzeski przesłał jeszcze w roku 1929 bankowi przemysłowców wrocławskich listów przewozowych w celu zainkasowania 8.315 zł. od odbiorców towarów. Pomimo, że wrocławskie zostały natychmiast wykupione, Bank przemysłowców pieniędzy nie przysyłał nie zawiadamiając nawet zleceniodawcę o załatwieniu sprawy. Bank przemysłowy uporczywie milczał.

Wreszcie Bank Kupiecki w Brześciu odniósł się do centrali w Poznaniu, która po zbadaniu sprawy odpisała, że oddział ich w Warszawie stanął w obliczu nieprzewidzianych wydatków i z tego powodu powstała zwłoka, jednak w dniach najbliższych pieniądze zostaną przekazane.

Znów upłynął rok i sprawa nie ruszyła z miejsca. Wobec świadomego przetrzymywania cudzych pieniędzy, prokurator przesłał sprawę, jako karną, do bliższego jej zbadania i zatrzymania winnych prokurentów.

Skarb z przed kilku wieków spoczywa na dnie jeziora górskiego w Kordyljerach. Tajemnica złotego jeziora nie została ujawniona.

Ludziom, opanowanym gorączką złota, nadarza się niezwykła wprost okazja zdobycia olbrzymiego skarbu, wartość którego wynosi 12 miliardów złotych. Skarb ten bynajmniej nie jest mi-tem lub fantastycznym urojeniem i odnalezienie jego przy użyciu pewnych niewielkich stosunkowo kosztów i energii znajduje się całkowicie w sferze możliwości ludzkich.

Poszukiwacze fortuny i czciciele złota tego cielca, którzy postanowili zawładnąć tym skarbem, muszą się przede wszystkim udać do Bogoty, stolicy republiki południowo amerykańskiej Kolumbii, znajdującej się w Kordyljerach na wysokości 3000 metrów nad powierzchnią morza. 600 metrów wyżej przepływa małe jezioro górskie, słynne na całym kontynencie południowej Ameryki.

Jezioro to otaczane jest niezwykłą czcią przez Indian, którzy przed wieloma wiekami ukryli tu w ciemnej toni wodnej swe olbrzymie skarby. Szczep ten zamieszkiwał wzgórze południowej Kolumbii już wówczas, gdy po raz pierwszy przybyli tu Hiszpanie, którzy opanowali cały ten kraj.

Indianie ci stali już wówczas na bardzo wysokim poziomie kultury. Przeprowadzili oni szereg świetnych dróg, które zostały zachowane po dzień dzisiejszy, zakładali w przełęczach górskich nad przepaściami wiszące mosty, zaś na szczytach górskich wznosili kamienne budowle. Wytwarzali oni poza tym piękne naczynia i niezwykle kosztowne przedmioty ze szczerzego złota, plemię to posługiwało się wyłącznie złotą monetą.

Z tych odległych czasów pozostała tam wielka ilość pogórków, t. zw. „guacas”, w których zakopane było złoto i szmaragdy. Mimo, iż „guacas” zostały doszczętnie splondrowane przez Hiszpanów i różnych poszukiwaczy przygód, niedawno jeszcze udało się pewnemu tu ryście odkopać zaryty w ziemi skarb, przedstawiający wartość przeszło miliona złotych.

Lwia część tych niezliczonych skarbów została przez Indian zatopiona w słynnym jeziorze „Guatavita”, które we dług ich wierzeń było główną siedzibą słońca. Słońce było bowiem przedmiotem najwyższej czci tego plemienia. Dwa razy rocznie zanurzał się w wodach tego jeziora w czasie wschodu słońca naczelny kapłan plemienia.

Nagie swe ciało po uprzednim naoliwieniu pokrywał on szczerze złotym płaskim. Postać jego miała być usymbolizowaniem „Dorado”, „Eldorado” w języku krajowców oznacza nie „kraj złota”, jak się to powszechnie przyjęło, lecz „złoty człowiek”, który był symbolem słońca. Podczas tej ceremonii religijnej jezioro otaczały zwartym kołem tysiączne tłumy Indian. W momencie, gdy w blasku wschodzącego słońca pośrodku jeziora z łodzi wylaniała się pokryta złotem postać kapłana, aby zanurzyć się w świętych wodach, wówczas wszyscy uczestnicy tego rytuału rzucały do jeziora ofiary, na które się składały złote monety i różne kosztowne klejnoty. Po nieważ ceremonie te odbywały się rok rocznie w przeciągu setek lat, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż dno jeziora zawiera niezliczone skarby.

Tajemnica tych skarbów doszła do uszu Quesady, wodza Hiszpanów, który w swoim czasie zdobył ten kraj. Pragnąc zawładnąć zatopionym skarbem, kazał on Indianom osuszyć całkowicie jezioro. Do robót tych najęto setki nie-szczepnych Indian, którym kazano rozkopać olbrzymiej głębokości kanał. Praca ta z powodu skalistych brzegów była ogromnie uciążliwa i napotykała na nieprzewidywane wprost trudności. Mimo wszystko prace te zostały ostatecznie ukończone i wody jeziora poczęły spływać do kanału. Nagle zawaliły się brzegi kanału i wszystkie wysiłki zostały obrócone w niwecz. Opanowany żądza złota, Hiszpan omal nie oszalał z gniewu. Najął on nowych robotników, lecz i tym razem nie osiągnął żadnych rezultatów i musiał zrezygnować ze swego planu.

Na przestrzeni wieków od czasu panowania Quesady podejmowano mnóstwo

wypraw do złotego jeziora celem wydobycia zatopionych skarbów. Ekspedycje takie kończyły się przeważnie fiaskiem, gdyż akcja taka wymaga bądź co bądź dość pokaźnych nakładów pieniężnych, któreby umożliwiły przeprowadzenie robót na szeroką skalę.

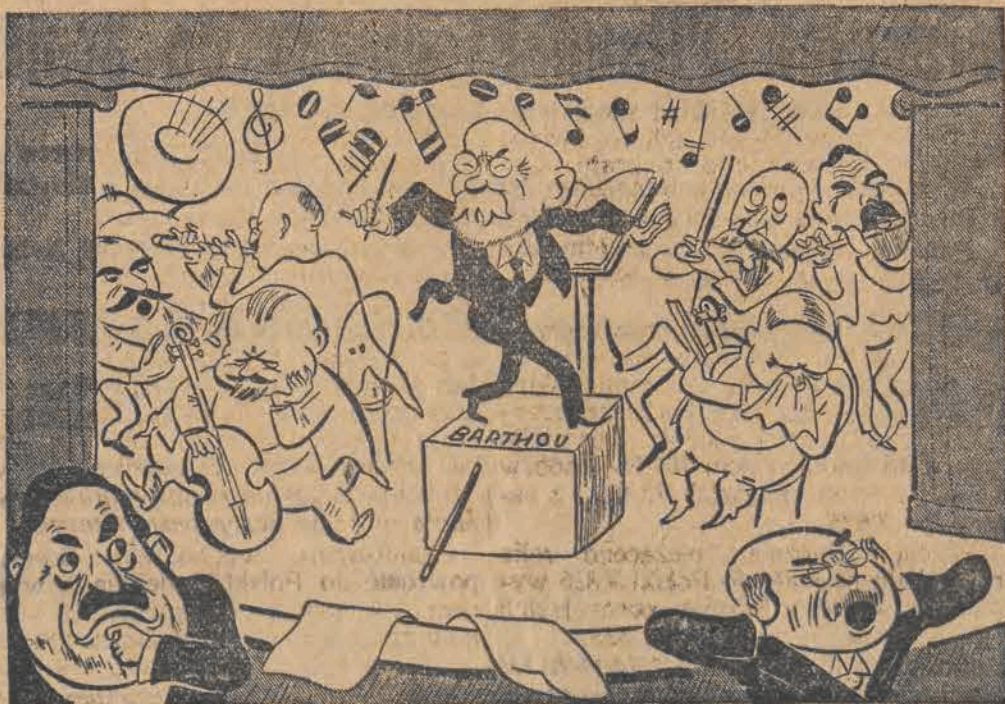
Przed 125 laty pewne towarzystwo brytyjskie otrzymało zezwolenie od rządu Kolumbii na osuszenie jeziora. Po 6-ciu latach niezwykle mozolnej i kosztownej pracy udało się wreszcie przewiercić tunel i szyby do których poczęła ściekać woda jeziora. Plany towarzystwa mimo to nie zostały zrealizowane. Udało się osuszyć tylko część jeziora a by doprowadzić prace te do końca należało rozpocząć budowę nowych tuneli i szybów. W międzyczasie wybuchła wojna i prace te musiały ulec przerwie. Po upływie pewnego czasu tunel się zawalił i znowu olbrzymie masy wody spłynęły do jeziora.

Poszukiwacze złota zostali jednak za swe trudy sownie wynagrodzeni. Na brzegach częściowo osuszonego jeziora znaleziono część zatopionych skarbów w postaci niezwykle cennych klejnotów.

Fakt ten przemawia za tem, iż jezioro kryje jeszcze olbrzymie skarby, gdyż lwia część tych klejnotów, szczególnie przedmiotów wykonanych ze złota, ze względu na swój ciężar znajdują się w miejscach najbardziej głębokich, które dotychczas jeszcze nie były przeszukiwane.

Tajemnica złotego jeziora wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród wielkich amerykańskich potentatów finansowych którzy zamierzają na nowo rozpocząć na wielką skalę zakrojone prace osuszenia jeziora. Przy dzisiejszym stanie techniki jest to zupełnie możliwe i święte to miejsce będzie pozbawione uroku tajemnicy której zazdrośnie strzegło przez tyle wieków.

Kryzys parlamentarny we Francji



Koncert w parlamencie francuskim, czyli jeden do Sasa, drugi do lasa...

Dezerter skazany na śmierć--miljonerem Niezwyczajne dzieje człowieka, który był prawą ręką Oustrica

Awanturnicze przeżycia bankiera Sarowicza mogłyby posłużyć za temat do scenariusza najbardziej sensacyjnego filmu. Przeżycia te zostały ujawnione w związku z aferą osławionego Oustrica, którego właśnie prawą ręką był bankier Sarowicz.

Sarowicz jest mężczyzną liczącym lat około 40, o silnym akcencie cudzoziemskim. W roku 1926 spowodował on poznanie się Gualina z Oustricem. O przeszłości swej nie chciał Sarowicz w czasie śledztwa jakie nastąpiło po aresztowaniu go w związku z aferą Oustrica, nic mówić. Rozwiązał mu się język dopiero wtedy, gdy jeden z członków komisji śledczej zadał mu niespodzianie pytanie, czy nie zna on przypadkowo niejakiego Mojżesza Salcmana.

Usłyszawszy to pytanie — Sarowicz zbladł i po kilku chwilach odpowiedział, że on właśnie jest Mojżeszem Salcmanem. Nazwisko to wielokrotnie było spotykane w papierach, jakie zostały opieczetowane w banku Oustrica, lecz ani sędzia śledczy, ani komisja parlamentarna nie byli w stanie zidentyfikować właściciela nazwiska.

Po tem oświadczeniu Sarowicz-Salcman znów się zaciął i dopiero w ogniu krzyżowych pytań opowiedział niewiarogodny wprost przebieg swej dotychczasowej przeszłości.

Powołany, z chwilą wybuchu wojny, do armii rumuńskiej, Sarowicz-Salcman w kilka dni po wcieleniu go do szeregów zdezeretował i został przez sąd polowy zaocznie skazany na karę śmierci. Przy pomocy sfalszowanych dokumentów udało mu się przedostać do Rosji, gdzie w

Odesie przez dwa lata wegetował jako przekupień uliczny.

Z chwilą wybuchu rewolucji Sarowicz-Salcman uciekł do Włoch. Lecz i we Włoszech nie powodziło mu się lepiej. Dewaluacja marki niemieckiej skusiła go do wyjazdu do Niemiec, lecz gdy i tam nie mógł się on niczego dorobić — postanowił szukać szczęścia we Francji.

We Francji zawarł Sarowicz-Salcman przypadkowo zupełnie znajomość z Gualino, który powierzył mu załatwienie kilku spraw związanych z likwidacją wojennych składów materiałów nabytych przez Gualino od ministerstwa spraw wojskowych po zakończeniu wojny. Sarowicz-Salcman wywiązał się z powierzonych mu obowiązków tak dobrze, że Gualino mianował go swym zastępcą i przedstawicielem na terenie Francji.

Sarowicz-Salcman założył wówczas towarzystwo „Paryż-Foncier”, które było pierwszym ogniwem w łańcuchu niezliczonych transakcyj jakie Oustric w późniejszym czasie zawarł z Gualino. Nawiązanie trwałych stosunków między Gualino i Oustricem było dla Sarowicza-Salcmana kopalnią złota. W dwa lata później był dezerter armii rumuńskiej, skazany na karę śmierci i późniejszy przekupień uliczny w Odesie, stał się stukrotnym milionerem.

Jednakże w tak bajeczny sposób zdobyte miliony nie uchroniły Sarowicza-Salcmana po ujawnieniu afery Oustrica od upadku i ruiny.

Dzisiaj jest Sarowicz-Salcman, przed niedawnym jeszcze czasem stukrotny milioner, tem, czem był przed kilku laty — nędzarzem.

Prawo lynchu w Ameryce jest prawem zwyczajowym

Koła parlamentarne Stanów Zjednoczonych oraz wielki odłam prasy amerykańskiej rozwijają energiczną akcję celem wniesienia ustawy, któraby zniosła raz na zawsze barbarzyńskie prawo lynchu, którego ofiarą, jak wiadomo, przeważnie padają przedstawiciele czarnej rasy.

Dotychczas wszystkie te zabiegi, nie stety, nie dały żadnych pozytywnych rezultatów i średniowieczny ten zwyczaj jest ciągle jeszcze tolerowany przez władze.

Na skutek akcji przeciwników lynchu przeprowadzono szereg ankiet i statystyk, dotyczących tych ponurych stosunków. Stwierdzono jedynie, iż prawo lynchu kwitnie w miejscowościach, za mieszkałych przez bardzo ubogą ludność o niskim poziomie kulturalnym. Prasa amerykańska dopatruje się przyczyn lynchu przede wszystkim w prawodawstwie angielskim, które nie karze sprawców samosądu, oraz w tchórzostwie policji, która nie odważy się nigdy wystąpić w obronie życia murzynów.

Statystyka ofiar lynchu wykazuje iż w roku 1930 na terenie Stanów Zjednoczonych zostało zlynchowanych 21 osób. Lynch kwitnie najbardziej w stanach południowej Ameryki północnej. Stwierdzono również, iż od roku 1926 na ogólną liczbę ofiar samosądu przypada tylko jeden przedstawiciel białej rasy.

Kalifornia rajem dla automobilistów

Auto w Kalifornii jest przedmiotem codziennego użytku. Za 300 dolarów można już nabyć używane auto 6-cylindrowe w dobrym stanie. Za 1000 dolarów otrzymuje się Packarda model 1929 roku.

Podatek od auta wynosi tylko 5 proc. od połowy wartości wozu. To też Kalifornia jest rajem dla automobilistów, którzy znajdują tu dla siebie wspaniałe utrzymanie i oświetlone szosy turystyczne.

Kongres radiolodów

Międzynarodowy kongres radiologów odbędzie się dnia 9 maja b.r. w Joachims talu (Jachymow), w Czechosłowacji, gdzie znajdują się jedyne w Europie złoża uranu, zawierające rad.

Kongres pozostaje pod protektoratem ministerstwa zdrowia, które zapewnia uczestnikom kongresu wielkie ułatwienia i wygody.

Najwyższe drzewo posiada Australia

Największe drzewa spotyka się w Tasmanii i w Australji. Rosnący tam rodzaj eukaliptusa dochodzi do 250 stóp wysokości i 14 stóp obwodu. By dojść do tych rozmiarów, drzewo potrzebuje 400 lat.

Rodzaj świerka na brzegach Oceanu Spokojnego osiąga wysokości 300 stóp, a w statystyce Stanów Zjednoczonych wspomniane jest drzewo 350 stóp wysokie.

Najwyższym drzewem na świecie jest olbrzymi dąb w Bull Creek Flat, w Kalifornii, wysoki na 263 stóp.

Wykłady naukowe

przy pomocy filmu dźwiękowego

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej coraz bardziej wchodzi w użycie system nauczania w szkołach za pomocą filmów dźwiękowych.

Na ogólną liczbę 30.000.000 dzieci już 10.000.000 korzysta z nowego sposobu nauczania, który okazuje się bardzo dobrym.

Dzieci z daleko wiekszym zainteresowaniem słuchają wykładów, ilustrowanych filmem dzięki czemu jednocześnie kształcą t. zw. pamięć wzrokową i słuchową.





DŹWIĘKOWY KINOTEATR
"CAPITOL"

Dziś wspaniała premiera!

symfonia muzyki, śpiewu i tańca! Istna wieża Babel wszystkich piękności i rozkoszy świata! To wspólny, niełuski-gniony bogactwem wystawy i pomyślni reżyserji, KLEJNOT PRÓDUKCJI DŹWIĘKOWEJ

"KRÓL JAZZU"

W rolach głównych: **John Boles, Janette Loff** i twórca **Paul Whitemann** JAZZU ze swym 60 osobowym zespołem muzycznym.

Nadprogram: Dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju.

Ceny miejsc popularne.

Ceny miejsc popularne.

Początek w dni powszednie o godzinie 4 30 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-iej w południe.

600 tys. osób wyemigrowało z Polski

w ciągu ostatnich trzech lat. — W tym czasie powróciło do kraju 32 tys. wychodźców. — Liczba emigrantów z miesiąca na miesiąc się zmniejsza

Ograniczenie emigracyjne wprowadzone ostatnio przez szereg państw amerykańskich i europejskich, przyczyniły się znacznie do zmniejszenia liczby wychodźców polskich.

Ruch emigracyjny w Polsce, tak silny w ostatnich latach, stopniowo poczyniła maleć. Robotnicy rolni i fabryczni, starający się od dłuższego czasu o wizy, muszą zrezygnować z wyjazdu, gdyż konsulaty zagraniczne stosują coraz większe obostrzenia.

Ci z pośród emigrantów, którzy nie mogą się wykazać posiadaniem większej sumy pieniężnej i nie mają za oceanem zamożniejszych krewnych, nie mogą nawet marzyć o podróży do Ameryki, gdzie zresztą obecnie bezrobocie daje się odczuwać w znacznie silniejszym stopniu, niż u nas.

Główny urząd statystyczny opracował ostatnio ściśle dane, dotyczące wychodźstwa polskiego. Statystyki te wykazują poważny wzrost emigracji w roku 1929 i stopniowy spadek w ubiegłym roku.

W roku 1928 wyemigrowało z Polski ogółem 186.630 osób, w tem do Kanady — 27.036, do Argentyny — 22.007, do Stanów Zjednoczonych — 8.507. W następnym roku liczba emigrantów wzrosła do 243.442 osób.

Do krajów europejskich wyjechało 178.132 osób, do Kanady — 21.703, do Argentyny — 21.116, do Stanów Zjednoczonych — 9.309, do Brazylii — 8.732, do Palestyny — 1.883 i drobniejsze grupy do innych krajów amerykańskich i azjatyckich.

W ubiegłym roku ogólna ilość emigrantów polskich spadła do 218.387. Do krajów europejskich wyjechało 171.853, do Kanady — 16.940, do Argentyny — 13.804, do Stanów Zjednoczonych — 6.909, do Brazylii — 3.430, do Palestyny — 2.379.

W ciągu stycznia bieżącego roku wyemigrowało z kraju ogółem 4.584 osób, w tem do krajów europejskich — 2.284, zamorskich zaś — 2.300.

Ogółem w latach 1928—1930 wyemigrowało z Polski 648.459 osób.

Wielu z pośród emigrantów zarówno z pośród tych, którzy już od szeregu lat przebywali na obczyźnie, jak i z pośród najświeższych powróciło do kraju.

Statystyki reemigracji wykazują: W roku 1928 powróciło z obczyzny do Polski ogółem 119.080, w tem z krajów europejskich 112.921, z krajów zaś zamorskich 6.159.

W roku 1929 liczba reemigrantów zmniejszyła się. Z krajów europejskich powróciło 97.932 osób, z zamorskich 6.571. W ubiegłym roku ilość reemigrantów jeszcze bardziej zmalała. Powróciło bowiem do kraju ogółem 101.084 osób, w tem z krajów europejskich 93.459 i z zamorskich 7.625.

W ciągu stycznia bieżącego roku przyjechało na stałe do Polski 9.826 wychodźców, w tem z krajów europejskich 9.491 i z krajów zamorskich 325.

Ogółem w ciągu trzech ostatnich lat

"Dzień trzeźwości" narzeczonego p. Bronisławy Młodzieniec, zgodnie z obietnicą, nie pił wódki i poturbował swą wybraną

— To wszystko bardzo ładnie wygląda — rzekła Bronisława Kaczykówna, młoda szwaczka łódzka, zamieszkała przy ulicy Pomorskiej, do Stefana Kulewicza. — Codziennie tyle mi mówisz o swej miłości, ślubie i prezentach, że już wprost słuchać tego nie mogę. Odpowiedz mi lepiej na jedno, czy ty nigdy nie bywasz trzeźwy? Chciałabym to wszystko usłyszeć wówczas, gdy wódka nie będzie przez ciebie przemawiała.

— To trochę trudno — odparł jej szczerze młody mieniec. — Wiesz przecież doskonale, że bez wódki i bez ciebie żyć ponrostu nie mogę. Postaram się jednak przed najbliższym naszym spotkaniem nie wypić ani kieliszka.

Kulewicz nie spełnił obietnicy. Przychodził codziennie, jak poprzed-

nie, i zawsze był pijany.

Panna Bronisława straciła wreszcie cierpliwość. Oświadczyła podgazowanemu adoratorowi, że jeśli jeszcze raz się zjawi pijany, to go wyrzuci ze wszystkich schodów.

Kulewicz przestraszył się tej groźby i wreszcie przyszedł trzeźwy. Tym razem jednak nie mówił już zbyt wiele o swych gorących uczuciach, natomiast zaczął się interesować zarobkami dziewczyny, posagiem, wyprawą i t. d.

— Dotychczas nigdy o tych rzeczach nie mówiłeś — zdziwiła się Bronisława. — Widzę, że na trzeźwo patrzysz zupełnie inaczej na wszystko!

— No, chwila — odparł. — Muszę przecież raz się zastanowić, czy mi się to wszystko oplaca.

Panna Bronisławę oburzyło podobne traktowanie ich małżeństwa. Oświadczyła więc Kulewiczowi, że może się śmiało obejść bez niego, gdyż znalazła solidniejszego małżonka, który sam będzie się garnał do pracy i nie będzie chciał się utrzymywać z jej zarobków.

Wynikła zjadła sprzeczka. Energiczna dziewczyna usiłowała wypchnąć za drzwi swego gościa. Kulewicz poczuł się tem głęboko dotknięty i na odchodnym tak poturbował

Żmrowe bóiki

W domu noclegowym przy ulicy 7-romskiego 44 wynikła bójka, w czasie której została dotkliwie poturbowana 35 letnia Florentyna Kowalska, bezrobotna i bezdomna.

Przed domem przy ulicy Wschodniej 57 pobito 32-letniego Jankla Zygiera, piekarza, zamieszkałego przy ulicy Pieprzowej 15. Pogotowie udzieliło im pomocy lekarskiej.

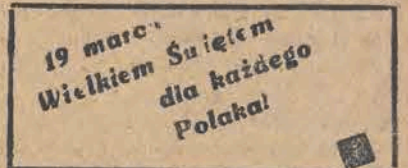
Zamach samobójczy

W bramie domu przy ulicy Nowej 6 w celu samobójczym napiła się jodyny 19-letnia Stanisława Niecka (Przedziałniana 15). Pogotowie w ciężkim stanie przewiozło ją do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Wypadek w czasie pracy

W zakładach fabrycznych Scheiblera i Grohmana przy ulicy Kilińskiego 235 w czasie pracy przy maszynie doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych 43-letni Józef Ratajczyk (Emilji 5). Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło poszkodowanego do szpitala.

Nieście pomoc najbiedniejszym



SUKCES PRIMADONNY "DOBREGO WIECZORU"

Ogniste lśnią lampiony. Anteny buczą. Sprawozdawcy sportowi piszą z całej Ameryki na posterunku. W redakcjach praca gorączkowa. W Chicago odbywa się wielki mecz bokserki. Król ringu Billy Hervey wyzywa króla bokserów z Filadelfji — Steverson. Mecz wzbudzał zrozmiałe zainteresowanie, lecz najwięcej przejęta wynikiem spotkania jest czarnooka kochanka mistrza Herveya — Tilly. Finał meczu jest dla niej fatalny: — Billy Hervey przegrał w jedenastej rundzie. Czarnooka Tilly w ciężkiej chwili nie opuszcza kochanka i w wzruszającej scenie dodaje mu otuchy, prosząc, żeby zapamiętał nad sobą, przygotowując się do nowych walk na ringu, na którym osiągnie pełne zwycięstwo i sławę. Tę pointę zawiera najnowsza piosenka Kazimierza Brzeskiego p. t. "Billy", w bezkonkurencyjnej interpretacji primadonny teatru "Dobry Wieczór" p. Ireny Różyckiej. Świat na ta aktorka w fascynującej tej piosence, wykazuje całą głębię swego talentu. Piosenka pod nazwą "Billy" stała się gwóździem rewii "Pod kolderką".

Bronisławę, że musiano do niej wezwać pogotowie.

Kulewicz został pociągnięty do odpowiedzialności karnej za pobicie. Skazano go na dwa tygodnie aresztu.

Doktor Klinger
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

DOKTOR H. Wołkowysk
przeprowadził się na ul. CEGIELNIANA Nr. 36 telefon 216-90
Specialista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 6-8-2 przed p. i od 5-9 w niedziele i święta od godz. 9-1
Dla pań od rano poczekalnia.

Dr. med. Ialfrecht
chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 rano, od 12-3 po poł. i od 6-9 wiecz.
W niedziele i święta od 9-1.

Dźwiękowy Teatr Świątyni
"CASINO"



Dziś i dni następnych!
MONTE CARLO

Największy film sezonu, przewyższający film "PARADA MIŁOŚCI"
Reżyserja słynnego Ernesta Lubitscha. W roli głównej naj cudowniejsze "awisko ekranu przemila
Jeanette Mac Donald.

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe. — Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15 w sob. i niedziele o godz. 12-iej — Passepportout bilety wolnego wejścia prócz urzędowych nieważne do odwołania.

Dziś monumentalna premiera



Dziś monumentalna premiera

arcydzieła dźwiękowego, stworzonego kosztem 3 milionów dolarów

General Crack

Barwne dzieje awanturnika, który ogniem i mieczem zdobywał trony, a pieśnią i spojrzeniem serca kobiece Niezapomnianą postać rycerza i kochanka stworzył największy aktor świata

JOHN BARRYMORE.

Nadprogram: Wspaniałe dodatki i aktualności świata.

Początek o godzinie 4-ej popoł. w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej w poł. Ceny miejsc normalne, na porankach po 75 gr i 1 zł. Karty premjowe ważne codz. do godziny 7-ej wiecz. Karty premjowe ważne codz. do godz. 7-ej wiecz.



Uwaga, zaczynamy!..

Mayer stara się o paszport zagraniczny. Urzędnik spisuje personalja.
— Gdzie pan mieszkał ostatnio?..
— W Łodzi..
— Więc jest pan łodzianinem?..
— Przeważnie..
— Co znaczy „przeważnie“?..
— No, bo widzi pan, to było tak... Gdy przyjechałem do Łodzi, ważyłem 6 kilo, a teraz, ważę 57 kilo..

Nawiska hiszpańskie są jak wiadomo bardzo długie. Pewien obywatel z Madrytu zabłądził podczas jazdy autem. Po wielu tarapatkach dotarł wreszcie do jakiejś gospody.
— Kto tam? — zapytał gospodarz.
— Tu puka baron Vincenta de Adala y Lu-gentes de Saragossa de Juagulqrel y Guadala-lara.
— Bardzo żaluję — brzmi odpowiedź — ale dla tylu osób nie mam miejsca..

— Czy pani przechowuje jakąś pamiątkę w tym medalioniku?..
— Tak.. Włosa mego męża..
— Ale przecież pani mąż żyje?..
— Tak, ale on jest już łysy..

Mayer opowiada:
— Mój syn jest fenomenalny.. On ma nieby-wałą pamięć.. Czy państwo wiedzą, że on zna na pamięć wszystkie numery telefonów war-szawskich?..
— Doprawdy?.. To ciekawe.. Niech on to nam zademonstruje..

Mayer sprowadza swego synka
— No, Moniusz pokaż, co umiesz..
— 7 temi telefonami?..
— Tak..
I malec zaczyna recytować:
— 13-76, 234-25, 143-67, 250-15, 110-32, 45-05 280-75..
— No, dobrze.. — pytają zdziwieni goście..
Ale do kogo należą te telefony?..
— Skąd ja to mogę wiedzieć? — odpowiada malec.

Kolasiński zwraca się do zegarmistrza:
— Czy mogę otrzymać budzik, który budził-by zrana służącą, nie wyrwyjąc ze snu pozosta-nych domowników?..
— Niestety — odpowiada zegarmistrz. — Te go jeszcze technika nie stworzyła.. Natomiast mogę panu polecić zegar, który budzi wszystkich domowników nie wyrwyjąc ze snu służącej.

TEATR MIEJSKI
Dzisiaj środa, czwartek i piątek w dalszym ciągu sensacyjna sztuka Riceta „Ulica“, która tak dzięki występom świetnego artysty Stefana Jaracza, jak i dzięki swej mocno dramatycznej treści i ciekawej inscenizacji stanowi gwóźdź bieżącego sezonu — Bilety ulgowe nieważne.

TEATR KAMERALNY.
Wobec wielkiego powodzenia, jakim cieszyły się występy Stefani Jaraczowskiej kierownictwu teatrów udało się zatrzymać tę popularną artystkę, która wystąpi dzisiaj środą i piątek w uroczej „Roxy“, a w niedzielę o godz. 12-ej w południe w „Dobrej wróżki“.

Informacje dla wszystkich

Jakie będą opłaty za lekarstwa w Kasach Chorych? — Nowy rozkład jazdy pociągów. — Warszawa, Łódź i Katowice najliczniej grają na loterii. — Fotografje do paszportów

Więść o projekcie wprowadzenia opłat za lekarstwa w Kasach chorych wywołała wśród ubezpieczonych liczne komentarze, niezawsze zgodne z prawdą. Na temat przyczyn wprowadzenia tej reformy kursują rozmaite

plotki.

przyczem nikt nie wie dokładnie jaka będzie wysokość tych opłat.

Opłaty będą minimalne. Najniższa stawka wynosi kilka groszy, najwyższa zaś, przy drogich specyfikach —

75 groszy.

Opłaty będą obowiązywały zarówno u ubezpieczonych jak i członków rodzin.

Reforma ta ma na celu zahamowanie manii gromadzenia bezpłatnych leków i środków opatrunkowych na zapas. Projektodawcy przypuszczają, że po wprowadzeniu przymusowych opłat mania ta zaniknie i ilość wydawanych leków zmniejszy się co najmniej

o 15 procent.

Z dniem 15 maja r. b. wchodzi w życie

nowy rozkład jazdy.

który wprowadza szereg ulepszeń, przede-wszystkiem zaś przyspiesza bieg wszystkich pociągów na obszarze całego państwa o 25.000 minut (17 dni 4 godziny i 2 minuty).

Zaznaczyć należy iż regularność ruchu pociągów pasażerskich ciągle się wzmaga. Podczas gdy w roku 1929-ym

ilość nieregularnie kursujących pociągów wynosiła 8 proc., w roku 1930-ym — tylko 2 procent.

Okres ciągnięcia w piątej klasie loterii państwowej to okres naprężonego wyczekiwania i wzmogonych nadziei. Kto więc, może wygram? — myśli każdy posiadacz losu loteryjnego.

Jak wynika z danych statystycznych największą ilość graczy loteryjnych posiada Warszawa, drugie miejsce zajmuje Łódź, trzecie — Katowice.

Na wsi popyt na losy loteryjne jest minimalny.

Jest rzeczą charakterystyczną, że szczerliwi posiadacze losów, na które padły większe wygrane, proszą zazwyczaj, aby nie publikowano ich nazwisk, dlatego też opinia publiczna nie ma możności sprawdzenia kto wygrał i ile.

Zbliża się okres wyjazdów zagranicę. Do władz administracyjnych zgłasza ją się coraz liczniejsze rzesze po paszporty zagraniczne oraz dowody osobiste.

Bardzo często osoby te załączają do podań swe podobizny, nieodpowiadające wymaganiom. Fotografia dla dowodu osobistego nie może być dowolnego rozmiaru, lecz musi przedstawiać petenta „en face“ bez okrycia głowy na kartonie o rozmiarach 4 na 5 cm.

Hallo! Tu radio!..

ŚRODA, dnia 11 marca 1931 roku.
11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych f. A. Klingbeil. Łódź, Piotrkowska 160. 13.15—13.25 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.25—15.50 Przerwa 15.50—16.10 Radiokronika — wygl. dr. Marian Stepowski (tr. z W-wy 16.15—16.45 Program dla dzieci. Wesoly feljton Eugenjusza Porebskiego „Magik amerykański“. 2) Transmisja z Wilna. Opowiadanie H. Hohendlingerówny p. t. „Kocia wdzięczność“. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40 Odczyt z Katowic. „Pół dnia w bułgarskiej wsi“ wygl. prof. K. Simm. 17.45—18.45 Koncert muzyki rosyjskiej w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimiskiego (tr. z W-wy) 18.45—19.10 Rozmaitości 19.10—19.20 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczytanie programu na dzień nast. 19.20—19.35 Odczyt zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Zwalczenia Raka. „Co każdy o chorobie raka wiedzieć powinien“ — wygl. dr. med. Barciński. 19.35—19.40 Płyty gramofonowe 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.00—20.15 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki (tr. z Warszawy). 20.15—20.30 Pogadanka o Danii (tr. z W-wy) 20.30—21.30 Koncert narodowościowy duński (tr. z W-wy). 21.30—21.45 Kwadrans literacki. Janusz Meissner. No wela p. t. „Wiedźma“. (tr. z W-wy) 21.45—22.20 Koncert kameralny z Warszawy. 22.20—22.35 Feljton p. t. „Życie zamrożone“ — wygl. dr. Jerzy Szpakowski (tr. z W-wy) 22.35—24.00 Komunikaty: PAT., meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 12 marca 1931 r.
Godz. 11.58—12.05. Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 12.10—12.35 Muzyka z płyt gramof firmy A. Klingbeil. Łódź, Piotrkowska Nr 160. 12.35 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej Wyk.: Ork. Filharm pod dyr. J. Ozimiskiego. Chór Akademickiego Koła Muz. pod dyr. Tad Czudnowskiego. Jan Romeiko (baryton). Wł. Wochniak (skrzyp) i L. Urstein (akomp.) W programie utwory Beethovena, Brahmsa, Mikolaj Górnika i St. Moniuszki. 14.00—14.30 Przerwa. 14.30—14.55 „Ogródki działkowe“ — wygl. p. Z. Kunińska (tr. z W-wy). 14.55—15.35 Przerwa. 15.35—15.50 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z Warszawy. 15.50—16.10 Odczyt z Wilna „Opozycja Erosa“ — wygl. dr. St. Szelgowski. 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramof. z Warszawy 17.15—17.40 „Śmierć cara Aleksandra II“ — wygl. prof. Henryk Mościcki (tr. z W-wy). 17.45—18.45 Koncert kameralny z W-wy Wyk.: Róża Benzefowa (fort.) Jadwiga Heidukowska (mezzosopran). Lidia Kmitowa (skrzyp) i L. Urstein (akomp.). 18.45—19.10 Rozmaitości. 19.10—19.25 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt programu na dz. nast. 19.25—19.40 Płyty gramof. z W-wy. 19.40—19.55 Prasowy dziennik radiowy z W-wy. 20.00—20.15 Feljton pt. „W starych pracowniach malar-skich“ — wygl. red. Jan Kleczyński (tr. z W-wy 20.15—20.30 Pogadanka radiotechniczna z W-wy. 20.30—21.30 Transmisja ze Lwowa 21.30—22.15 Słuchowski z Warszawy „Salome“ — Wilde'a 22.15—22.35 Koncert: kwartetu Kretly (tr. z W-wy). 22.35—24.00 Komunikaty: PAT. meteor., polic., sport, oraz muzyka taneczna z Warszawy



„Tak się zdobywa kobiety“

Premiera w Teatrze Kameralnym

Popularny autor „Mecenas Bolbec“ i „Egzotycznej kuzynki“ w najnowszej swojej komedji zajmuje się zagadnieniem w jaki sposób zdobywa się kobiety.

Jest oto problem odwieczny, nad którym lamalo sobie głowę tysiące już pisarzy i miljarde nie-pisarzy.

Ludwik Verneuil dochodzi ostatecznie do konkluzji, że kobiety zdobywa się sercem..

Jest to jak na ultra-współczesnego francuskiego autora konkluzja mocno romantyczna i bardzo nie nowa..

Natomiast nowością w komedji tej jest wprowadzenie przez Verneuil'a niespotykanego dotychczas w bogatej jego twórczości pierwiastka kryminalno - detektywistycznego, którym urozmaica on swoja salonową sztukę. Aczkolwiek Verneuil jest „w branży“ tej jeszcze nowicjuszem, nie mniej intrygę swoją prze-prowadza bardzo ciekawie, a historia o malarzu, który pragnął zdobyć serce ekscentrycznej Eweliny udaje apasza, trzyma widza w napięciu przez całe cztery akty. Lekka dyskretna ironia, bez-troski humor, pierwszorzędny komizm sytuacji oto dalsze walory „Tak się zdobywa kobiety“.

Inteligentnie wnikał w intencje autora reżyser Konstanty Tafarkiewicz, montując widowisko lekko i dając mu od-powiednie tempo.

Bywalcy Teatru Kameralnego, którzy w poprzednim sezonie przyzwyczaili się do ogladania Zofii Marcinowskiej w każdej niemal salonowej sztuce, obecnie po pewnej przerwie mieli znów sposobność ujrzania tej sympatycznej i utalen-towanej artystki. Zofia Marcinowska w popiśkowej roli Eweliny zamknęła wiele wdzięku, kobiecości i bezpośredności, przechodząc przez swoje kwestie z kom-ediowym rozmachem i arcyempatycznym szarmem.

Jak zwykle pełen soczystości i pla-stycznego komizmu był Kazimierz Szu-bert w roli safanduly-donżuana Wiktora.

Naogół w Teatrach Miejskich nie ma my zbyt wielu amantów. Tem więc cen-niejszy staje się Marian Pelicki, który jako „nieznajomy“ okazał się stuprocen-towym amantem.

Ciekawie ujęty pałacowaty tytuł stworzony przez Józefa Winawera, przemily humorok Teresy Mareckiej i pełna umia-ru a komiczna przytęm Mariana Len-ka uzupełniała resztę tej udanej premje-ry.

KOS.

Nieście pomoc najbiedniejszym



W ODMETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” **JERZY BAK.**

18)

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI.

Znany przemysłowiec warszawski Zygmunt Rulecki wybrał się z żoną do wariete „Alhambra”, gdzie miał się odbyć pierwszy występ głośnej tancerki Gisy Ordeńskiej, ukrywającej się pod pseudonimem „Czarnej Lu”. Pierwszy jej taniec wywołał olbrzymi entuzjazm publiczności. Następny numer nosił tytuł „Taniec samobójców”. Ordeńska tańczyła z dwoma rewolwerami w rękach. Tym razem zachwyt publiczności zamienił się w zdumienie, gdyż tancerka myliła takt i staniała się na nogach. Nagle rozległy się dwa strzały i Rulecki runął na posadzkę. Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Rulecki siedział twarzą zwrócony do sceny, natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Następnego dnia przybył pod adresem Ordeńskiej do więzienia list od niejakiego George'a Richta, który donosił, że po tem co się stało, zrywa z nią wszelkie stosunki i wyjeżdża za granicę.

W tym samym czasie opinie publiczną zelektryzował inny wypadek, a mianowicie samobójstwo kasjera Banku Gospodarczego — Zygmunta Liwskiego, który zdefraudował pół miliona złotych. Okazało się, że Liwski był krytycznego wieczoru w „Alhambrze” i starał się o uzyskanie od Ruleckiego pożyczki na pokrycie zdefraudowanej sumy.

Pozatem po mieście krały pogłoski, że pani Liwska była oficjalną kochanką Ruleckiego.

Pani Liwska po śmierci męża dostała silnego wstrząsu nerwowego. Według jej zdania mąż jej nie popełnił samobójstwa, lecz został zamordowany. Zbrodniarz — utrzymywała dalej pani Liwska — groził jej również śmiercią.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz, który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu, Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Tancerka po wyjściu z więzienia zamieszkuje chwilowo u dr. Holza i jednocześnie zwraca się do swej przyjaciółki, pani Hali Kawerskiej, z prośbą o zdobycie dla niej po sady w biurze męża.

Kawerski nie chce o tem słyszeć. Dr. Holz ze względu na swą opinię nie może dłużej zatrzymać u siebie Ordeńskiej i wynajmuje dla niej skromny pokój przy ul. Walowej 18.

Ordeńska napróżno szuka jakiegokolwiek zajęcia nigdzie nie chcą jej przyjąć.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju. W dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyłym a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójkę wpada do izby Brown, który porwya młodzieńca.

Po przybyciu do hotelu detektyw wzywa telefonicznie dr. Holza.

Dr. Holz odrazu poznaje owego młodzieńca: jest to Barczak, który czyhał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów.

Ordeńska tymczasem w dalszym ciągu napróżno poszukuje posady.

Podatą ogłoszenie do gazety, lecz i to nie pomogło.

Pewnego dnia, gdy wróciła do domu znalazła na stole list niejakiego Czyżyka, właściciela biura „Rekord”, który proponował jej objęcie stanowiska sekretarki.

Ordeńska niezmiernie szczęśliwa, udaje się następnego dnia do owego biura i wszczyna pertraktację z Czyżykiem.

Pewnego dnia Ordeńska przybywa do Browna, który wypytuje ją o szczegóły morderstwa w „Alhambrze”.

Podczas składania zeznań przychodzi pani Liwska.

Detektyw chce jej przedstawić Barczaka. W chwili, gdy Barczak ukazuje się na progu łazienki, Ordeńska pada zemdlna na podłogę.

Czyżyk coraz częściej odwiedza Ordeńską i stopniowo nawiązuje się między nimi nie szczerej miłości.

— Nie wiem... Spróbuj zapytać...
— Chcę wiedzieć coś o twej przeszłości... Ta myśl nie daje mi spokoju...
— Jesteś zazdrosny?...
— Nie... Niespokojny...
— Podejrzewasz mnie o coś?...
— Czuję, że w życiu twojem kryje

się jakaś tajemnica... To mnie niepokoi...
Chcę, byś należała wyłącznie do mnie...
Chcę poznać wszystkie twoje myśli... A ty coś ukrywasz przede mną...

— Roześmiała się głośno.
— Glupiotki... — rzekła, gładząc jego włosy. — Nie mam przed tobą żadnych tajemnic...
— Żadnych?...

— A zresztą, powiem ci... Tylko nie dziś... Czy źle ci ze mną?...
— Ale musisz mi powiedzieć...
— Dziś nie mogę... Dowiesz się... Sama ci powiem...
— Przyprezekasz?...
— Tak...
Tej nocy więcej już o nic nie pytał.

Brown zatrzymał się jeszcze na progu.

— Widzę, że czynność witania gości nie sprawia pani zbyt wielkiej przyjemności — rzekł detektyw z uśmiechem.

— O, nie... — odparła pani Rulecka, zachwycona przystojnym angikiem. — Bardzo byłabym panu zobowiązana, gdyby pan zechciał wraz ze mną wypełniać tę czynność.

— Bardzo chętnie... Przy tej okazji poznam pani gości, gdyż czuję się tu jak murzyn wśród białych... Same obce twarze...

Przy stole biesiadnym Brown zajął miejsce obok gospożni. Nalewał jej jeden kieliszek wina po drugim, choć sobie też nie żałował. Lecz Brown miał mocną głowę, wiedział, że tak prędko się nie upije.

W pewnej chwili, gdy goście przeszli do sal tanecznych, gdzie czekała już na nich pierwszorzędną orkiestra jazzbandowa, dr. Holz zbliżył się do detektwy.

— No, jak tam idzie? — zapytał adwokat.

— Doskonale... Mam do pana małą prośbę...

— Słucham...

— Czy nie zechciałby pan sprawdzić, czy moje auto jest na dole...

— Przyjechaliśmy przecież mojem autem... — zdziwił się Holz.

— Wiem o tem, ale kazałem Smithowi czekać przed pałacem i nie wiem, czy już przyjechał...

— Nie rozumiem... W każdej chwili służę panu moją maszyną...

— Bardzo dziękuję panu, drogi panie mecenasie, ale my się już nigdy nie rozumiemy... Wie pan, że nie lubię dawać wytłumaczeń... Potrzebne mi jest moje auto, a nie pańskie...

Adwokat wzruszył ramionami i odparł:

— Dobrze, zaraz sprawdzę...

Zszedł na dół i po upływie kilku minut wrócił, oświadczając:

— Smith czeka na dole...
— Bardzo panu dziękuję...

Detektyw zbliżył się do pani Ruleckiej, która zajęta była rozmową z dwoma panami i poprosił ją do tańca.

Pani Rulecka odpowiedziała lekkiem skinieniem głowy.

Włoczył się w ciżbę tańczących par. Poprzez wielkie lampy, otulone różnobarwnym jądwabiem, sączyło się łagodne światło.

Pani Rulecka przytuliła się miękko do swego partnera.

— Jakich perfum pan używa? — zapytała, przywlekając oczy.

— Angielskich, proszę pani...
— Strasznie mocne...
— Doprawdy? — zdziwił się. — Nie lubi pani tego zapachu?...

— Tak... ale...
— Proszę... — wyciągnął chusteczkę z kieszeni i przyłożył jej do ust.

Odetchnęła głęboko i pobladła.
— Czy źle się pani czuje?...

— Nie... Tylko ten zapach...
— Staniała się na nogach.

— Może usiadziemy?...

— Tak... — szeptała cichym głosem.

— Lepiej będzie jeśli usiadziemy... Wszystko kręci mi się w głowie...
Wysunął się z parkietu. Przeszedł do innego pokoju.

— Niech pani odpocznie... Może pani za dużo piła...
— Tak... Może.. za dużo.. piła... — szeptała bezmyślnie, patrząc dokoła nawpółobłądłym wzrokiem

— Czy lepiej pani?...

(Dalszy ciąg jutro).

ROZDZIAŁ XVII.

Mocne perfumy.

Była godzina dziesiąta wieczorem, gdy przed hotelem „Adlon” zatrzymała się limuzyna dr. Holza. Adwokat wszedł na górę i bez pukania otworzył drzwi, wiodące do gabinetu detektwy. Brown siedział przy swem biurku i przeglądał wieczorne gazety.

— Dobry wieczór!... — rzekł adwokat, wyciągając rękę. — Jakże się pan miewa, panie kierowniku?...

— Witam pana mecenasa!... U mnie nic nowego!... Ale u pana widzę zaszyły zmiany... Czy ma pan dla mnie jakąś nowinę?...

— Nowiny dopiero będą... Narazie mam dla pana zaproszenie...
— Dla mnie?... Wie pan przecież, że nie uznaję towarzystwa... Zresztą nikogo tu nie znam...

— Właśnie dlatego pana zapraszam... Pozna pan nowych ludzi... Chodź pan, ubawimy się...
— Bardzo dziękuję za zaproszenie, ale...

— Chciałem panu zrobić niespodziankę... — zerwał adwokat — ale skoro nie udaje mi się w ten sposób wyciągnąć pana z tego mieszkania, w takim razie powiem panu prawdę... Idziemy do pani Ruleckiej...
Brown aż podskoczył na krześle.

— Do Ruleckiej?... Otrzymał pan za prośbienie?...

— Znajomi wprowadzą nas do jej salonów... Wszystko już załatwione... Ubiaraj się pan i jedziemy... Auto czeka na dole...
— Zaraz... zaraz... Pójdę, ale pod jednym warunkiem: nikt nie dowie się kim jestem...
— Rozumiem... Właśnie o to mi idzie... A czy pan przypuszcza, że idę tam dla zabawy?... Gdy dowiedziałem się, że Rulecka urządza dziś w swym pałacu wielkie przyjęcie, postanowiłem za wszelką cenę wystarać się o dwa zaproszenia... No, i uzyskałem...
— Czy będzie tam ktoś ze znajomych?...

— Tego z góry nie mogę powiedzieć... Jest to pierwsze przyjęcie po tragedji w „Alhambrze”... Przypuszczam, że zbierze się tam sporo gości... Ale w każdym razie może pan być zupełnie spokojny... Gdyby znalazł się ktoś, któryby pana poznał, już ja to załatwię, że nikt się nie dowie...
— Doskonale! — zawołał wesoło Brown. — Za kwadrans będę gotów!...
Detektyw znikł za drzwiami swej sypialni.

Gdy po upływie piętnastu minut stanął na progu, dr. Holz spojrzął nań zdumionym wzrokiem.

— Czy to pan, panie kierowniku?...

— zapytał, oglądając go ze wszystkich stron.

— Ja, panie mecenasie... Edwin Brown, kierownik brygady detektywów Scotland Yardu. Czy tak bardzo się zmieniłem?...

— Gdzie pan ma swe włosy?...

— Pod peruką, drogi mecenasie...
— A skąd wziął pan nagle perukę?...

— Mogę panu podarować dwie inne pary... Człowiek powinien urozmaicać sobie życie w miarę możliwości... Są ludzie, którzy dla odmiany biorą sobie kochanki, inni zmieniają często miejsca pobytu, moją pasją jest zmiana zewnętrznego wyglądu... Cóż to za niezwykła emocja, gdy człowiek podchodząc do lustra, nie poznaje nagle samego siebie... Pan nigdy nie doznawał tego uczucia?...

— Przyznam się panu, że nie...
— No, widzi pan... Nie zna pan wcale tak mało kosztownej, a tak bardzo milej rozrywki...
— No, teraz możemy jechać spokojnie... Recze, że nawet ci, którzy widzieli pańskie zdjęcia w gazetach, nie poznają pana... Nigdy nie uwierzyłbym, że fryzura i wąsy mogą tak zmienić człowieka...
— Pan widzi mnie również poraz pierwszy we fraku, dlatego wydaje się panu tak bardzo zmieniony...
— Możliwe, w każdym razie wygląda pan znakomicie... Czy możemy już wyjść?...

— Owszem... — odparł detektyw. — Pozwoli pan tylko, że napiszę kilka słów do mego sekretarza...
Usiadł przy biurku i skreślił kilka słów na kartce, poczem włożył kartkę do koperty.

— Jeszcze chwileczkę... — rzekł, zatrzymując się pośrodku pokoju. — Muszę zobaczyć co porabia nasz więzień...
Wyszedłszy po chwili z łazienki, rzekł:

— Wszystko w porządku... Jedziemy...
— — — — —
— — — — —

W pięknym pałacu pani Ruleckiej w Alei Róż przygotowywano się do przyjęcia gości. W wielkiej sali balowej czekał już długi, pięknie przybrany stół.

Przed pałacem ciągnął się już długi rząd wytwornych limuzyn. Lokaj otwierał drzwiczki aut, zdejmując za każdym razem czapkę.

Pani domu witała gości przy drzwiach salonu. Jegomość, wprowadzający dr. Holza, był starym przyjacielem państwa Ruleckich.

— Pani lwono — zwrócił się do gospożni, gdy stanęła na progu. — Pozwoliłem sobie sprowadzić dwóch pierwszorzędnym „amantów”... Dr. Holz i... bardzo przepraszam, ale drugiego nazwiska zapomniałem...
— Clifford... — odpowiedział mu Brown, kłaniając się z szacunkiem

— ...i pan Clifford... — dokończył przedstawiający. — Rodowity angieli... Polecam panu — zwrócił się do Browna — naszą piękną gospożnię, która przepada za cudzoziemcami...
Dr. Holz wziął pod ramię swego przyjaciela i obydwoj udali się w głąb sali.



Amnestja dla klubów ligowych

Do niedawna kilka klubów ligowych było zawieszonych za niewpłacenie składek do Ligi PZPN. Obecnie dowiadujemy się, że zarząd Ligi odroczył termin wpłacenia zaległości na połowę maja, wobec czego wszystkim klubom wolno grać mecze ligowe.

Polscy zawodnicy zaproszeni do Belgii

K.S. Warszawianka otrzymała ostatnio z Belgii zaproszenie dla trzech swych czołowych lekkoatletów na zawody w Antwerpii 2 I czerwca. Pojadą Petkiewicz, Kusociński i jeszcze jeden, który będzie później wyznaczony.

Echa niedzielnego meczu Polska - Węgry

Niedzielnego wspaniałego sukcesu reprezentacji Polski w meczu bokserskim z Węgrami został niestety zamacony niemym zgrzytem.

Rozpoczęły się one w niezwykle serdecznym nastroju, który prwał njęciem bańka mydlana kjędy w toku walk goście zauważyli, że zanosz się na ich przegrana. Tu doszedł, niestety do głosu nadmiernie bujny temperament, który sprawił, że Węgrzy pozwolili sobie dwukrotnie na conajmniej nietakt, oraz niesportowe zachowanie; grozili mianowicie zerwaniem walk i nie chcieli wchodzić na ring z powodu, ich zdaniem, krzyw-

dzących orzeczeń sędziów. Dały się one również bardzo we znaki Polakom, jednak reagowali na nie w jedynie właściwy w danym wypadku sposób, zakładając oficjalny protest.

Dopiero po długich targach zdecydowali się przecież Węgrzy walczyć do końca.

To zachowanie wywołało bardzo przykre wrażenie, tem zwłaszcza przykrejsze, że ze strony organizatorów zgotowano im tak serdeczne, prawdziwie staropolskie pod względem gościnności przyjęcie.

Argentyńscy piłkarze zwyciężają w Pradze! Sparta pokonana przez Escrima La Plata 3:1 (1:1)

(Korespondencja własna „Expressu”)

Po zdobyciu w r. 1924 na Olimpiadzie w Paryżu mistrzostwa świata przez Urugwaj, oraz dojście do finału w r. 1928 każdy mecz z drużynami tych krajów są okazją i dostateczną siłą, przyciągającą.

Escrima La Plata, jeden z najlepszych drużyn Argentyny, bawiąc obecnie na tournée po Europie, rozegrała szereg spotkań, które, nie świadcząc o jej faktycznej wartości. Uwagę jednak musieliśmy zwrócić zwycięstwa odniesione w Hiszpanii nad najlepszymi drużynami. Escrima La Plata potrafiła zrehabilitować się za niepowodzenie w Niemczech. W spotkaniu z tak silnym przeciwnikiem jakim jest A. I. Sparta, pokazała la Plata, że potrafi grać i zwyciężać.

Wspaniała technika, szybkość, orjentacja, a w pierwszym rzędzie precyzyjne wprost podawanie i ustawianie się graczy, oto w krótkości walory tej drużyny.

Cała piątka napadu rozporządza pięknym i silnym strzałem.

Koronkowe wprost wypracowania, kończą się efektywnym strzałem z każdej pozycji. La Plata była przez cały czas zawodów drużyna bardziej ruchliwa i pracowita, a na zwycięstwo zupełnie zasłużyła. Zawody odbywały się na mrozie przytem przez cały czas padał śnieg. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

A. C. Sparta — Niemec. — Bureger, Cztrrzokoy — Madelon, Kadie, Srbeek, Podrazil, Kosztialek, Silny, Hejma, Sokolarz, osłabiona więc brakiem środkowego napastnika Braina (Belgijczyka grającego w Sparcie).

La Plata. Bottazo — Delora, Lonti — Buocitti, Chalu, Belli — Sandoral, Arrillaga, Minelli, Lemaria, Morgada. W pierwszej połowie ma la Plata widoczną przewagę, ale nie potrafi jej wykorzystać, dzięki dobrej grze obrony i bramkarza Sparty.

W pierwszej połowie gra jest prowadzona ostro, lecz fair.

Bramkę dla la Plata zdobył Samaria po otrzymaniu piłki od prawego skrzydłowego.

A. C. Sparta wyrównała po rzucie z rogu.

Podokręgi piłkarski

Bielsko-Biała chce się usamodzielnic

Jak się dowiadujemy, podokręgi piłkarski Bielsko-Biała wysunął ostatnio projekt usamodzielnienia się, na co jednakże Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej ze względów sportowych i statutowych zgodzić się nie mógł, gdyż skomplikowałoby to przebieg rozgrywek końcowych o mistrzostwo międzyokręgowe a Bielsku nie dałoby żadnych korzyści sportowych.

Koła piłkarskie podokręgu Bielsko-Biała są jednak ze stanowiska Polskiego Związku Piłki Nożnej niezadowolone.

W drugiej połowie gra staje się coraz ostrzejsza.

Obie strony dążą do zdobycia zwycięstwa za każdą cenę. Z wolnego szyciuje Morgada drugą bramkę, a tuż pod koniec zawodów zyskuje Arrillaga trzecią bramkę, nagrodzona długotrwałym brawem.

Z drużyny zwycięzców trudno kogoś wyróżnić. Cała drużyna grała ofiarnie i ambitnie w przeciwieństwie do Sparty, która będąc pewną zwycięstwa przegrała na własnym boisku z przeciwnikiem, który zasłużył na wygrana.

Dr. Ma-um.

Przed meczem Stribling — Schmeling Jak się przygotowuje do walki kandydat na mistrza świata

Słynny bokser wagi ciężkiej Young Stribling, który zmierzy się latem b. r. ze Schmelingiem o tytuł mistrza świata jest jednym z najbardziej utalentowanych bokserów doby obecnej.

Stribling liczy obecnie 27 lat i w swojej karierze bokserskiej stoczył 300 walk z których większość wygrał przez k. o.

Do największych sukcesów Striblinga na początku jego kariery bokserskiej zaliczyć należy zwycięstwo w r. 1926 nad Johnny Risko. W tym czasie Stribling przegrywał jednak niejednokrotnie z zawodnikami słabszymi.

W r. 1929 po porażce z Scharkeyem bierze się Stribling energicznie do pracy i od tej chwili kroczy on po linii zwycięstw. W Paryżu zwycięża Stribling Carnere w siódmej rundzie przez k. o. Na rozkładzie Striblinga znajdują się w tym roku Schonrath i Phil Scott, z którymi Stribling walczy w Europie.

Po powrocie do Ameryki pierwszym przeciwnikiem Striblinga jest długonogi przewoźnik Otto von Porath, którego Stribling zwycięża w pierwszej rundzie przez k. o. Aż do walki ze Schmelingiem

nie ukaże się w ringu. Nie chce on się nadwyręzać lecz woli odpoczywać w lasach. Dopiero za dwa miesiące rozpocznie on regularny trening bokserski.

Zamierza on trenować w nocy, a w dzień spać, w ten sposób bowiem pragnie on przyzwyczaić się do nocnego światła, gdyż mecz ze Schmelingiem odbędzie się jak wiadomo wieczorem. W Ameryce liczą się z tym, że Stribling pokona Niemca, chociaż jak wiadomo Stribling posiada jeden wielki minus: brak ducha bojowego.

Jeśli posiada dobry dzień, walczy nadzwyczajnie i demonstruje tricki jakich nie widzi się u żadnego boksera wagi ciężkiej, gdy jednak jest zdenerwowany a zdarza się to u niego b. często, zwłaszcza gdy pierwsza runda minie na jego niekorzyść wówczas popełnia cały szereg błędów i walczy słabo jak najbardziej przeciętny bokser.

Bokserzy Makkabi zostali zaproszeni na zawody pięściarskie organizowane przez BKS w Katowicach, przez IPK w Łodzi i przez Gedanię w Gdańsku.

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi

SPLENDID

Narutowicza 20

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!

Wspaniały dramat sportowy p. t.

Syn Białych Gór

rozgrywający się na tle groźnych a czarownych Alp. — Wspaniała panorama dla ośnieżonych szczytów i lodowców. — Emocjonujące biegi narciarskie i najosobliwszy skydring za motocyklem — Nocne poszukiwania górskiego pogotowia alpejskiego przy świetle pochodni. — W roli tytułowej: LOUIS TRENKER, znakomity artysta i mistrz nart, bohater filmu „Monte Santo”.

Początek przedstawień o godz. 4.30.

Aparatura dźwiękowa: Western electric. Ceny miejsc: Do godz. 6-ej zł. 1, 1.50 i 2.

Dźwiękowe

GRAND KINO

Na żądanie szkół, które jeszcze nie wzięły udziału w tym filmie, jeszcze tylko dziś nieodwołalnie poraz ostatni.

Wiatr od Morza

Według motywów STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4-ej po poł. ostatni o godz. 10.15 wiecz., w soboty niedziele o godz. 12-ej w poł. ostatni o 10.15 wiecz.

Ceny miejsc znizone:

Zł. 1., 1.50 i 2.50

Walne zgromadzenie PZB

zawowiada się b. interesująco

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego odbędzie się, jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach kwietnia. Z za kulis najwyższej magistratury pięściarskiej dowiadujemy się, że zanosz się na tem zebraniu na cały szereg niespodzianek.

Największe jednak zainteresowanie budzi sprawa przeniesienia siedziby Polskiego Związku Bokserskiego z Katowic i to na wniosek obecnego zarządu Polskiego Związku Bokserskiego, który z swej pracy i współpracy okręgów nie może być zadowolony i jak już pisaliśmy ma on jeszcze do pokonania wiele trudności finansowych.

Ostatecznie więc w pierwszych dniach kwietnia sprawa cała się wyjaśni

Mistrzostwa łyżwiarskie

Polski unieważnione

W związku z nieformalnościami faktycznie towarzyszyły tegorocznym mistrzostwom łyżwiarskim Polski i stwierdzeniu pewnych niedokładności przy sędziowaniu postanowił Zarząd Polsk. Zw. łyżwiarskiego unieważnić spotkanie o mistrzostwo Polski w jeździe figurowej parami. Mistrzostwo to zdobyła jak wiadomo para Bilorówna—Kowalski.

Union nie weźmie

udziału w grach o mistrzostwo

Jak się dowiadujemy sekcja futbolowa Unionu nie będzie w roku bieżącym brała udziału w grach o mistrzostwo. Jak wiadomo Union został zdegradowany do klasy B. Większość piłkarzy Unionu przejdzie do jednego z poważnych klubów sportowych.

Nowa gwiazda

footballowa na Śląsku

Pogoń Iwowska czyni usilne starania o pozyskanie dla swego zespołu ligowego Gorlitz III z IFC. Gorlitz III gra na obronie w drużynie śląskiej i wybijają się jako duży talent piłkarski.

Powszechne korespondencyjne zawody strzeleckie

Z inicjatywy miesięcznika „Sport Strzelecki” zorganizowane zostaną 22 b. m. pierwsze powszechne korespondencyjne zawody strzeleckie, dostępne dla wszystkich. Warunki zawodów są następujące: strzelanie odbywać się może na strzelnicy krytej lub otwartej w zespole lub jednostkowo. Broń długa, małokalibrowa: kal. 22, bez przyspieszników i bez grzybków, amunicja krajowa „Pocisk”, odległość 05 mtr., tarcza 50x20 mtr. ilość strzałów 30 w trzech postawach. Protokoły zawodów miejscowa komisja sędziowska ma przesałać do redakcji Sportu Strzeleckiego. Wpisowe dla prenumeratorów sportu Strzeleckiego 50 gr., dla innych 1,50 zł. Nagrody: karabinek, amunicja, boni pieniężne, prenumerata i książki z dziedziny strzelectwa.

Czy już wysłałeś życzenia do Marszałka Piłsudskiego?

Dr. med.

J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne. (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)

Ul. 6-go Sierpnia 22 front i piętro

Tel. 164-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-ej do 7-ej, — w niedziele i święta od godz. 11-ej do 12-ej

Ostatnia minuta.

Krwawa masakra pijanego dekoratora

Berlin, 11 marca.

W Rudolfstadt miał wczoraj miejsce straszny dramat. W miejscowym barze znajdował się między gośćmi jakiś osobnik, który w chwili, gdy posterunkowy policji, Holz, nakazał zamknięcie lokalu z powodu spóźnionej pory, wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać na oślep. Jedna kula trafiła policjanta, a druga właścicielkę lokalu, Martę Reineke raniąc ich ciężko. Jedna kelnerka została lekko ranna. Holz i Reineke w czasie przewożenia do szpitala — zmarli.

Sprawca zbrodni po dokonaniu swego krwawego czynu, strzelił sobie w szyję, mimo jednak doznanej rany wybiegł na ulicę, gdzie go znaleziono nieprzytomnego. Zbrodniarzem okazał się 25-letni dekorator Paweł Elsesser. Wypił on około 8 flaszek wina i nie zdając sobie sprawy ze swych czynów, spowodował krwawą masakrę. Rana jego nie jest niebezpieczna.

Pożyczka francuska

dla Rumunii—prawie sfinalizowana

Bukareszt, 11 marca.

Kraża pogłoski, że dziś lub jutro zostaną sfinalizowane rokowania w Paryżu o wielką pożyczkę w wysokości 52 milionów dolarów. Pożyczka ta ma być przeznaczona na rozbudowę kolei, telefonów i t. d. Prezes banku państwa Burilleano, który sprzeciwiał się zaciągnięciu tej pożyczki ustąpił na życzenie rządu. Ponieważ Burilleano sprzeciwiał się polityce francuskiego doradcy finansowego, ustąpienie jego powiększy znacznie wpływ doradcy.

Katastrofa samochodowa

w Düsseldorfie

Düsseldorf, 11 marca.

Dziś miał tu miejsce straszny wypadek samochodowy. Zderzające do Düsseldorfu auto osobowe, na zakręcie przewróciło się i uderzyło o drzewo przydrożne. Auto uległo kompletnemu rozbitciu. Dyrektor Pippert z Düsseldorfu został zabity na miejscu. Drugi pasażer odniósł ciężkie obrażenia ciałne, a szofer i trzeci pasażer nie doznali szwanku.

2000 domów

zniszczonych w Jugosławii

Belgrad, 11 marca.

(Telegram własny)

Król Aleksander i premier general Zivkovicz powrócili dziś ze swej podróży po terenach nawiedzonych trzęsieniem ziemi. Według oficjalnych obliczeń, liczba zabitych wynosi zaledwie 35 osób, a rannych 60. Zniszczonych zostało dwa tysiące domów.

Na miejsce dotknięte katastrofą wyjechała komisja, w celu niesienia pomocy poszkodowanym.

Ślub polki

z uwięzionym algierczykiem

Lille, 10 marca.

Wielką sensację wywołał w Lille ślub młodej polki Marii Kornakówny z algierczykiem Saidem Boudiemarem, osiadającym karę za zamordowanie dwóch osób. Ślub odbył się w kaplicy więziennej.

Po uroczystości, algierczyk powrócił do swej celi, młoda zaś polka, robotnica jednej z fabryk miejscowych, musiała się z nim rozstać.

Przyjęcie posła niemieckiego w Warszawie



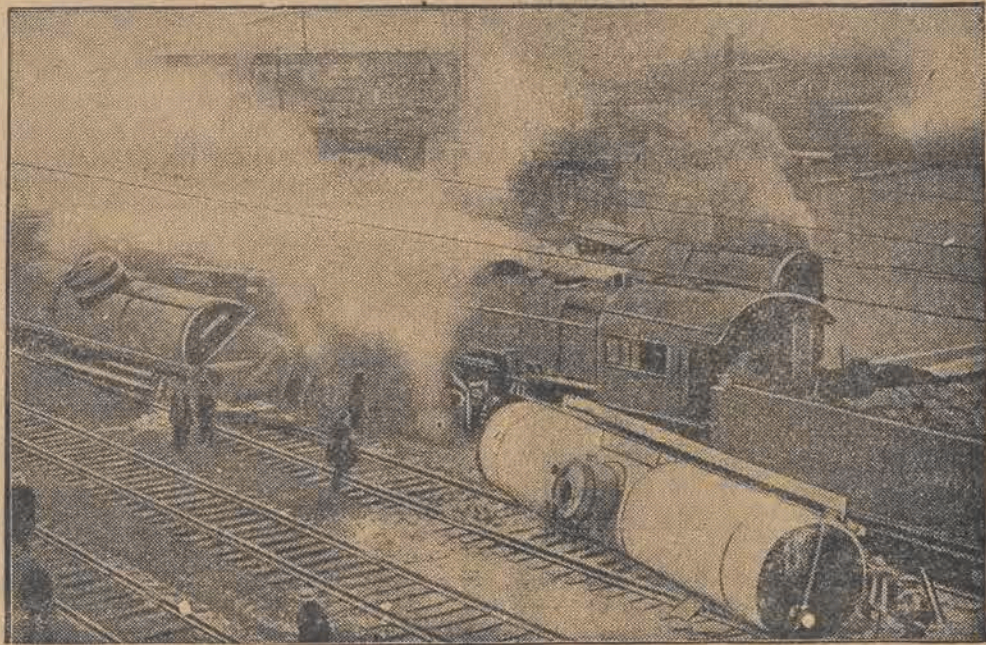
Nowy poseł niemiecki w Warszawie von Moltke przyjęty został na Zamku przez Prezydenta prof. Mościckiego, któremu wręczył swe listy uwierzytelniające.

Obrzymi pożar w Londynie



W Londynie, nad Tamizą wybuchł pożar w ogromnych składach towarowych, mieszczących się naprzeciwko Towertu. Mimo energicznej akcji straży, cały dom towarowy spłonął. Straty wynoszą 16 milionów złotych.

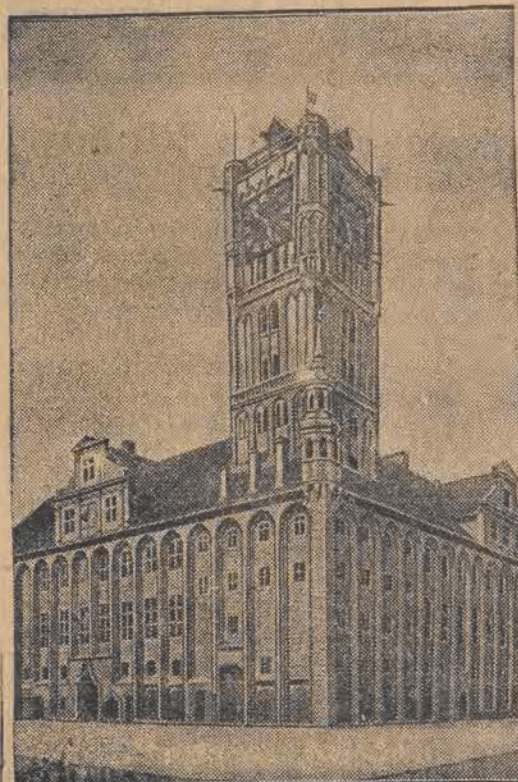
Katastrofalny pożar w Filadelfji



W Filadelfji (Stany Zjednoczone) wskutek zderzenia dwóch pociągów nalożonych naftą, wybuchł groźny pożar na dworcu towarowym, który wyrządził wielkie straty.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

700-lecie Torunia



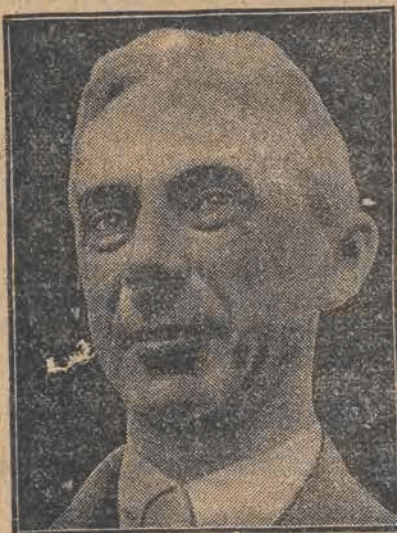
Miasto Toruń obchodzi w tych dniach 700-lecie swego istnienia. Na ilustracji widzimy stary ratusz w Toruniu, będący arcydziełem architektury średnio-wiecznej.

Charlie Chaplin w Europie



Genjalny artysta filmowy Charlie Chaplin, po krótkim pobycie w Londynie, postanowił zwiedzić szereg krajów europejskich.

Śgon lorda Russella



Podsekretarz stanu w brytyjskim ministerjum dla spraw Indji jeden z głównych przedstawicieli partji pracy w izbie lordów, lord Russel, zmarł w wieku 66 lat, w Marsylii, w drodze z Rivierzy do Londynu.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-80. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr: 68.148

Oddziały: KRAKÓW: ul. Pijarska 4, tel. 165-00. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go maja Nr. 23. BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go maja Nr. 4. ZAKOPANE: Walerjan Joniec, Krupówki 30. GDYŃIA: Pension „Victoria Regia”, tel. 19-02. WARSZAWA, Prózna 7/34, tel. 768-89

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelnyk, Łódź, Piotrkowska 49.